

**„Obok praw
człowieka
są jeszcze
jego obowiązki”**

Wybór publicystyki
ks. Jana Łady Gnatowskiego
z lat 1879–1909

Wybór i opracowanie
Aleksandra Ewelina Mikinka



„Obok praw człowieka są jeszcze jego obowiązki”

Wybór publicystyki
ks. Jana Łady Gnatowskiego
z lat 1879–1909



WYDAWNICTWO
UNIwersytetu
ŁÓDZKIEGO

„Obok praw człowieka są jeszcze jego obowiązki”

Wybór publicystyki
ks. Jana Łady Gnatowskiego
z lat 1879–1909

Wybór i opracowanie
Aleksandra Ewelina Mikinka

Aleksandra Ewelina Mikinka – Uniwersytet Łódzki, Wydział Filologiczny
Katedra Literatury Pozytywizmu i Młodej Polski, 90-236 Łódź, ul. Pomorska 171/173

RECENZENT
Tadeusz Budrewicz

REDAKTOR INICJUJĄCY
Urszula Dzieciatkowska

OPRACOWANIE REDAKCYJNE
Beata Wojtania

KOREKTA TECHNICZNA
Leonora Gralka

SKŁAD I ŁAMANIE
AGENT PR

PROJEKT OKŁADKI
Katarzyna Turkowska

Zdjęcie wykorzystane na okładce: Tycjan, *Św. Jan Ewangelista na Patmos*
<https://commons.wikimedia.org>

© Copyright by Aleksandra Ewelina Mikinka, Łódź 2019
© Copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2019

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
Wydanie I. W.09056.19.0.M

Ark. wyd. 28,0; ark. druk. 26,625

ISBN 978-83-8142-566-7
e-ISBN 978-83-8142-567-4

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
90-131 Łódź, ul. Lindleya 8
www.wydawnictwo.uni.lodz.pl
e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl
tel. (42) 665 58 63

SPIS TREŚCI

Wstęp	7
CZĘŚĆ PIERWSZA. KOMENTARZ	
Rys biograficzny	13
Inspiracje i wpływy	16
Bloki tematyczne	19
1. Literatura i sztuka	20
2. Religia	33
3. Sytuacja społeczno-polityczna	36
Zasady wydania	39
CZĘŚĆ DRUGA. PISMA (WYBÓR FRAGMENTÓW)	
I. Literatura i sztuka	45
Realizm w literaturze nowoczesnej. Studium	45
Listy o literaturze i sztuce	74
Moja Beatrice. Kartka z życia Zygmunta Krasińskiego	80
Przegląd literacki. Listy Zygmunta Krasińskiego. Tom 1. Do Konstantego Gaszyńskiego. Lwów 1882 roku	106
Jeden z prądów naszej poezji współczesnej	128
Przegląd artystyczny i literacki	158
Studia nad najnowszymi prądami we Francji. Cz. II	199
Studia nad najnowszymi prądami we Francji. Cz. III	222
Niedokonany utwór Leonarda da Vinci	258
II. Religia	278
Mowa w uroczystość N. P. Maryi Łaskawej	278
Ernest Renan. Studium	288
Trochę o Szechu i jego ostatnich broszurach	313
III. Sytuacja społeczno-polityczna	333
Studia nad najnowszymi prądami we Francji. Cz. I	333
Paweł Popiel. Sylwetka pośmiertna	365
W kwestii żydowskiej	390
Posłowie	425

WSTĘP

Wykwintny, pełen miary i artystycznej
finezji krytyk literacki

M. Rawicz o Janie Gnatowskim

Postać księdza Jana Gnatowskiego (ps. literacki Jan Łada), chociaż nietuzinkowa na tle swojej epoki, jest dziś niemalże całkowicie zapomniana. Przez literaturoznawców umieszczana na marginesie badań, w tzw. kategorii *minorum gentium*, przez historyków zaś wspominana mimochodem, przy okazji rozważań nad bohaterami walk niepodległościowych z 1918 r. Jego utwory znane są niewielkiemu gronu odbiorców, a pamięć o nim, chociaż żywa w tradycji polskiego Kościoła, w obiegu literackim została zatarta dzięki staraniom socjalistycznej cenzury¹.

Podstawowych informacji o ks. Janie Gnatowskim dostarczają lakoniczne hasła słownikowe i dość liczne, chociaż niewielkich rozmiarów, artykuły pojawiające się w prasie za jego życia, a także nekrologi, drukowane *in memoriam* po śmierci pisarza. Ksiądz prałat, pełniący funkcję tajnego szambelana papieża Leona XIII, to nie tylko dostojnik kościelny, ale też pisarz mający w swym dorobku zarówno literaturę realistyczną, jak i pełne baśniowych stworzeń powieści fantastyczne. Publicysta i komentator ówczesnego życia politycznego i trawiących je problemów, pasjonat podróży, wreszcie – miłośnik sztuki i muzyki, esteta, który we Lwowie podjął próbę prowadzenia salonu literackiego². Gnatowski był jednym z tych wykwintnych „księży-celebrytów” Starego Świata, człowiekiem mającym rozległe koneksje i wpływowych znajomych. Goszczony niejednokrotnie na europejskich dworach, w klasztorach, pałacach włoskich, francuskich czy austriackich, pozostawał przy tym kapłanem nieprzerwywającym pracy duszpasterskiej, szczególnie wśród dzieci i młodzieży.

¹ Cenzura PRL: wykaz książek podlegających niezwłóchnemu wycofaniu 1 X 1951 r., posł. Z. Żmigrodzki, Wrocław 2002, s. 25.

² W książce Antoniego Chołoniewskiego pt. *Nieśmiertelni. Fotografie literatów lwowskich* czytamy o prałacie: „Obraca się wyłącznie w sferach dobrze urodzonych, gdzie jest wysoko ceniony dla literackiego wykształcenia i świetnych koligacji. Jest arystokratycznym prelegentem; na jego odczytach zbiera się stale cały *high-life* lwowski z pięciu, siedmiu i dziewięciu pałeczkami w herbie. Sala prelekcyjna zamienia się wtedy w rodzaj buduaru pachnącego perfumą, szeleszczącego jedwabiem i błyszczącego wytwornością i elegancją [...]. Sam próbował stworzyć u siebie «czwartki literackie» [...]” (A. Chołoniewski, *Nieśmiertelni. Fotografie literatów lwowskich*, Lwów 1898, s. 55–56).

Zostawił po sobie bogaty dorobek sygnowany pseudonimem Jan Łada, w skład którego wchodzi zarówno utwory beletrystyczne, jak i pisma publicystyczne oraz odczyty, kazania, mowy pogrzebowe (dla Deotymy), wspomnienia pośmiertne (dla Pawła Popiela) i rozmaite pisma okolicznościowe związane z wydarzeniami sakralnymi bądź politycznymi. Całą twórczość artystyczną pisarza obejmuje I tom monografii mojego autorstwa, który ukazał się w 2016 r. pt. *„Kapłan-literat, wykwinny ksiądz-esteta”. Jan „Łada” Gnatowski (1855–1925) – kaznodzieja nieprawdopodobny*.

Niniejsza praca ma zgoła inny cel – zebranie, uporządkowanie pod kątem wyodrębnionych bloków tematycznych i wreszcie edycja (modernizacja) wybranych tekstów publicystycznych ks. Jana Gnatowskiego. Stanowi więc dopełnienie wyżej wspomnianego tomu monografii oraz prezentuje współczesnemu czytelnikowi fragmenty utworów autorstwa księdza-pisarza, które zyskują w ten sposób szansę na ponowne ujście światła dziennego. Opracowanie to ma jednak charakter wybiórczy. W jego skład zdecydowano się włączyć najważniejsze, najczęściej komentowane w prasie tamtego okresu i najbardziej znaczące dla politycznej, społecznej i religijnej myśli Gnatowskiego teksty. Zdając sobie sprawę z selektywnego charakteru zbioru, uzupełniono literaturoznawczy komentarz poszczególnych publikacji Łady informacjami biograficznymi oraz kontekstem historycznoliterackim.

Wartość prezentowanych tutaj tekstów tkwi nie tylko w ich aspekcie artystycznym – warsztatowo Gnatowski był zdecydowanie lepszym publicystą niż beletrystą³. Jednak przede wszystkim twórczość prałata to, jak pisze Edward Jakiel, „skrupulatnie zebrany i literacko przetworzony obraz kultury religijnej polskich katolików przełomu XIX i XX w.”⁴. Rzeczywiście, Gnatowski, jako świadek przełomowych dla narodu polskiego momentów, silnie związany z konserwatywnym, ziemiańskim środowiskiem Kresów, szeroko komentował współczesną mu rzeczywistość społeczno-polityczną. Ksiądz z niepokojem śledził młodopolską fascynację okultyzmem, jego zaufania nie budziły też obietnice socjalistów, krytycznie odnosił się także do postępującej od czasów Wielkiej Rewolucji laicyzacji społeczeństwa europejskiego. Jednocześnie widać w jego pismach wielkie oczarowanie sztuką, muzyką, kulturą innych narodów i podróżami – szczególnie nad basen Morza Śródziemnego. Przez większą część życia zaangażowany był

³ Jako beletrysta Gnatowski często krytykowany był za „nieudolne naśladowanie” poczytnych w tamtym okresie pisarzy, np. Sienkiewicza; zarzucano mu brak oryginalności, epigoństwo, niekonsekwencje fabularne. Por. ej, *Powieść i nowela*, „Wiadomości Literackie” 1925, nr 44 (96), s. 3.

⁴ E. Jakiel, *Księdza Gnatowskiego obraz współczesności. Wybrane zagadnienia literackie*, [w:] *Literatura niewyczerpana. W kręgu mniej znanych twórców polskiej literatury lat 1863–1914*, red. K. Fiołek, Kraków 2014 s. 376.

w różnorodne projekty społecznie i działalność edukacyjną. Publikował w najpoczytniejszych czasopismach przełomu XIX i XX w., m.in. w: „Ateneum”, „Bluszczu”, „Kłosach”, „Niwie” (tutaj miał stałą rubrykę w latach 1882–1884), „Wieku” i wielu innych.

Wybór tekstów w niniejszym tomie służyć ma przede wszystkim prezentacji pewnego sposobu myślenia części społeczeństwa polskiego na przełomie XIX i XX w. Jako taki, zbiór publicystyki Gnatowskiego stanowi swoisty *signum temporis*. Drugi aspekt jego twórczości, który można byłoby nazwać bardziej „kaznodziejskim” niż „politycznym” zasygnalizowano już w tytule niniejszego zbioru tekstów. Będąc świadomym opiniotwórczego charakteru czasopism, z którymi był związany i samemu pozostając cenionym przez opinię publiczną przedstawicielem polskiej prawicy, ks. Gnatowski traktował swoje artykuły, studia i reportaże jako „przyczynek do katechizmu” – jego komentarz prasowy, zarówno literaturoznawczy, jak i polityczno-społeczny, był *a priori* komentarzem katolika, księdza, autorytetu duchowego.

Można zapoznać się już z badaniami dotyczącymi literackiej twórczości Łady, którego wyobraźnia z równą lekkością powoływała do życia fantastyczne, baśniowe postaci czy budzące grozę seanse spirytystyczne, co skrupulatne, mimetyczne „studia z natury” opisujące trudy życia zgodnie z pozytywistycznym *credo* (motyw samotnej matki, emigranta ekonomicznego, biednego ucznia etc.). W tej pracy z kolei zostanie zaprezentowany Gnatowski-publicysta, z nadzieją, że jego teksty mogą być ciekawym uzupełnieniem wiedzy o Polsce i Polakach przełomu XIX i XX w.

CZĘŚĆ PIERWSZA
KOMENTARZ

RYS BIOGRAFICZNY

Jan Gnatowski urodził się 22 lipca 1855 r. w majątku ziemskim Skarżynówka na Podolu (na Humańszczyźnie), który był własnością starego rodu pieczętującego się herbem Łada¹. Do wspomnień z okresu dzieciństwa wracał później w pamiętnikach i szkicach literackich, szczególnie w kontekście powstania styczniowego, którego następstwem były represje dotyczące także rodzinę Gnatowskich².

W 1876 r. ukończył gimnazjum, by kontynuować naukę w Odessie i na Politechnice Ryskiej. Następnie studiował nauki filozoficzne w Wiedniu oraz Krakowie³. Na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego poznał profesora Stanisława Tarnowskiego, kierownika Katedry Historii Literatury Polskiej. Ów wybitny uczony, związany ze środowiskami konserwatywnymi (stańczycy), musiał mieć na młodego Gnatowskiego silny wpływ, gdyż jako krytyk literacki Łada zaczął zwalczać nowe prądy, podobnie jak jego uniwersytecki mentor. Dowodem na to mogą być pierwsze artykuły publicystyczne Gnatowskiego, zamieszczone również w niniejszym zbiorze⁴.

Po ukończeniu studiów wyjechał z Krakowa, by zwiedzać kraje basenu Morza Śródziemnego. Zwieńczeniem tych podróży była rozprawa doktorska z zakresu historii sztuki, jedynie część tej pracy weszła w skład pierwszego tomu pism publicystycznych Gnatowskiego, zebranych i wydanych we Lwowie w 1896 r. pod nazwą: *Wybór pism. T. 1: Studia*.

W latach 1882–1884 osiadł w Warszawie i prowadził w „Niwie” stałą rubrykę pt. *Przegląd artystyczny i literacki*. Komentował w niej nie tylko ostatnio wydane nowele i powieści, ale także dzieła malarskie, szkice, wystawy i konkursy, słowem – wszystko, co działo się w świecie literatury i sztuki.

Jak pisze Zygmunt Sarnecki, dramaturg, dziennikarz, wydawca dwutygodnika „Świat” i wieloletni przyjaciel Gnatowskiego:

Prowadzi w tym czasie dział krytyki literackiej w „Niwie” po Sienkiewicz i krytyki artystycznej w „Wieku”; oprócz tego jest członkiem redakcji „Kroniki Rodzinnej”. W „Gazecie Krakowskiej”, w „Słowie” i w osobnym wydaniu ogłasza śliczne swoje *Listy z Konstantynopola* (1883), *Wpływy greckie na wybrzeżu Zatoki Tarenckiej* (w „Ateneum”), studium o Konopnickiej (w „Bibliotece Warszawskiej”), które spotkało się z jednej strony z gorącymi objawami uznania, z drugiej wzbudzało

¹ [b.a.], *Śp. Ksiądz Jan Gnatowski*, „Przegląd Katolicki” 1925, nr 43, s. 686.

² J. Łada [J. Gnatowski], *Doczekał!*, „Czas” 1897, nr 69–79.

³ [b.a.], *Śp. Ksiądz Jan Gnatowski...*, s. 686.

⁴ *Realizm w literaturze nowoczesnej* oraz *Moja Beatrice* to dwa szkice publicystyczne wyraźnie inspirowane myślą prof. Tarnowskiego. Myśl ta rozwinięta jest w dalszej części pracy.

gwałtowną polemikę w dziennikach. *Listy z Wielkopolski i z Niemiec* (w „Wieku”) oraz mnóstwo felietonów i artykułów przygodnych w „Echu”, „Słowie”, „Tygodniku Ilustrowanym”, „Roli” i innych czasopismach i dziennikach⁵.

Po kilkuletniej pracy redaktora Gnatowski zdecydował się rozpocząć studia teologiczne w Innsbrucku. Świecenia kapłańskie otrzymał w 1887 r., mając wówczas już 32 lata. Jak zauważył Piotr Chmielowski, Gnatowski zostawszy księdzem, otrząsnął się z silnych wpływów prof. Tarnowskiego i zaczął pisać samodzielnie zarówno pod względem treści, jak i formy⁶.

Już rok później, w 1888 r. został powołany przez papieża Leona XIII na sekretarza nuncjatury w Monachium. Ponadto „Przegląd Katolicki” informuje, że od 1889 r. Gnatowski awansował z funkcji sekretarza na tajnego podkomorze go papieża Leona XIII⁷. Papieski podkomorzy częściej zwany jest szambelanem i taka informacja figuruje w większości źródeł biograficznych. Jako wyższy urzędnik Jego Świętobliwości, ks. Gnatowski miał dostęp do prywatnych pomieszczeń Leona XIII, zapewne był też wysłannikiem na europejskie misje dyplomatyczne⁸.

Kariera nuncjusza trwała jednak krótko. W 1890 r. wyjechał z Monachium i osiadł we Lwowie, by pracować tam jako katecheta gimnazjalny. Do dziś żadnemu z badaczy nie udało się ustalić, dlaczego ksiądz porzucił dobrze zapowiadającą się karierę dyplomatyczną w Monachium dla pracy nauczycielskiej w Galicji. Nie ulega jednak wątpliwości, że był to niezwykle płodny okres dla jego twórczości, którą zdecydował się poszerzyć o utwory beletrystyczne. Dotychczas tworzył bowiem jedynie eseje z zakresu historii sztuki i literaturoznawstwa. W latach 1890–1920 prałat stworzył swoje najsłynniejsze powieści, a także dramat w jednym akcie pt. *Jak liście z drzew strącone...* – swego czasu wystawiany na lwowskiej scenie teatralnej, dobrze przyjęty przez publiczność i krytykę literacką. Wtedy też ks. Gnatowski znów wyruszał w podróż, których owocem była powieść epistolarna *Listy znad Adriatyku*.

Podczas pracy we lwowskim kościele oraz gimnazjum Gnatowski otrzymał nowe odznaczenia: w 1900 r. został kanonikiem żytomierskim, a 5 maja 1905 r. prałatem domowym Jego Świętobliwości⁹. Jest to tytuł honorowy, przyznawany za zasługi dla Stolicy Apostolskiej.

W roku 1905 przeszedł na emeryturę. Gdyby zamieszkał w Watykanie, jako prałat domowy mógłby zostać spowiednikiem papieża, wybrał jednak Warszawę. Był już wtedy schorowany i prawie niewidomy. Nie przeszkodziło mu to jednak

⁵ Z. Sarnecki, *Jan Łada*, „Świat” 1895, nr 10, s. 236.

⁶ P. Chmielowski, *Dzieje krytyki literackiej w Polsce*, Warszawa 1902, s. 402–403.

⁷ [b.a.], *Śp. Ksiądz Jan Gnatowski...*, s. 686.

⁸ Por. A. E. Mikinka, „Kapłan-literat, wykwinny ksiądz-esteta”. *Jan „Łada” Gnatowski (1855–1925) – kaznodzieja nieprowinjonalny*, Łódź 2016, s. 35.

⁹ [b.a.], *Śp. Ksiądz Jan Gnatowski...*, s. 686.

w zaangażowaniu się w odnowę założonego kilkanaście lat wcześniej Towarzystwa św. Wincentego à Paulo. Pełnił też funkcję redaktora m.in. „Wiary”, „Przeglądu Katolickiego” i „Dziennika Powszechnego” oraz stałego korespondenta pism zagranicznych¹⁰. W polityce Gnatowski aktywnie włączył się w powstanie Tymczasowej Rady Stanu, a na łamach „Tygodnia Politycznego” w 1917 r. opublikował monumentalne studium pt. *Przyczynki do Konstytucji. Kościół a prawo w przyszłej Polsce*¹¹.

Do śmierci wydawał powieści i pisywał do gazet: recenzje, opinie, artykuły, w których wyrażał swoje zdanie w sprawie kształtu i kierunku, jaki powinno przyjąć świeżo odzyskane państwo polskie. Jeszcze w 1920 r. ukazał się *Antychryst*, napisana z rozmachem antyutopia kreśląca barwne sceny walki szatana z ludzkością, jaka ma rozegrać się w ostatnich dniach świata, inspirowana *Apokalipsą św. Jana*. Spotkała się z bardzo dużym zainteresowaniem, planowano nawet przenieść ją na ekrany amerykańskich i francuskich kin¹². Musiała rzeczywiście wyróżniać się na tle innych powieści prałata, skoro do dziś (jako jedyny jego utwór) porusza wyobraźnię młodych dziennikarzy związanych z prawicą¹³.

Jak podkreśla Jakiel: „Ks. Gnatowski oślepl, ale nie załamał się”¹⁴. Do śmierci aktywny uczestnik politycznego, literackiego i salonowego życia Warszawy, odwiedzany był przez swoich dawnych uczniów, sympatyków, przyjaciół-redaktorów. Do ostatnich dni także wysłuchiwał spowiedzi.

Dożył sędziwego wieku, pozostał w opinii publicznej księdzem-literatem, podróżnikiem i wojującym kaznodzieją. Zmarł 9 października 1925 r.¹⁵ Grób Jana Gnatowskiego znajduje się na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie.

¹⁰ *Literatura Pozytywizmu i Młodej Polski: hasła osobowe G–Ł*, [w:] *Biografia literatury polskiej „Nowy Korbut”*, t. 14, red. Z. Szwejkowski, J. Maciejewski, W. Albrecht, Warszawa 1973, s. 86.

¹¹ J. Gnatowski, *Przyczynki do Konstytucji. Kościół a prawo w przyszłej Polsce*, „Tydzień Polityczny” 1917, nr 8–9, s. 10–12.

¹² J. Kleiner, *Jan Łada*, „Tygodnik Ilustrowany” 1925, nr 43, s. 865.

¹³ Przykładowo, w 2014 r. Mateusz K. Dziób napisał w artykule pt. *Antychryst po polsku: „Antychryst socjalista, obierający sobie za stolicę Kraków i nieszczęśliwie zakochany w Polce? Takie rzeczy tylko w Antychryście. Powieści z ostatnich dni świata autorstwa ks. Jana Gnatowskiego vel Jana Łady. Owa powieść jest jednym z pierwszych dzieł z gatunku theological fiction na świecie, a już na pewno pierwszą tego typu w Polsce [...]*” (M. K. Dziób, *Antychryst po polsku*, „Frona Lux: pismo poświęcone” 2014, nr 73, s. 172).

¹⁴ E. Jakiel, *Księdza Gnatowskiego obraz współczesności. Wybrane zagadnienia literackie*, [w:] *Literatura niewyczerpana. W kręgu mniej znanych twórców polskiej literatury lat 1863–1914*, red. K. Fiołek, Kraków 2014 s. 376.

¹⁵ Por. A. E. Mikinka, „Kapłan-literat, wykwinny ksiądz-esteta” ..., s. 53.

Inspiracje i wpływy

W twórczości publicystycznej Jana Gnatowskiego dostrzec możemy rozmaite wpływy, oscylujące wokół konserwatywnego, prawicowego i katolickiego światopoglądu. System wartości, na którym opierał się prałat – obejmujący szacunek do tradycji walk narodowo-niepodległościowych, przekonanie o konieczności stania na straży dawnego porządku klasowego, głębokie poszanowanie Kościoła katolickiego i jego hierarchii, respekt dla instytucji rodziny, dla figury Ojczyzny oraz Narodu, a z drugiej strony niechęć do idei socjalistycznych, rewolucyjnych, lewicowych, bez mała strach (*item* pogarda) wobec stopniowego laicyzowania się społeczeństwa Europy Zachodniej – kształtował się w nim pod wpływem specyficznego środowiska ziemiańskich Kresów, pośród którego przebywał. Już pierwszy zaprezentowany szerszej publiczności tekst pt. *Realizm w literaturze nowoczesnej*, wydany na długo przed święceniami kapłańskimi autora, jest głosem krytyki wymierzonym w literaturę realizmu francuskiego, oraz polskiego pozytywizmu. Gnatowski staje w obronie idealizmu, piękna, „wyższych wartości”, które literatura i sztuka winny prezentować odbiorcy, zamiast koncentrować uwagę na opisywaniu nikczemności, do jakich zdolny jest człowiek.

Od najwcześniejszych lat życia Gnatowski wzrastał – jak wynika m.in. z materiałów rękopiśmiennych (listy) oraz szkiców autobiograficznych – w atmosferze głębokiego szacunku do wartości takich jak: religia, rodzina, naród. Poglądy rodu Gnatowskich stanowiły odbicie przekonań manifestowanych przez większość rodzin szlacheckich i magnackich zamieszkujących Kresy. Za czynny udział w powstaniu styczniowym Gnatowskich spotkały represje, a Skarżynówka znalazła się wśród skonfiskowanych majątków ziemskich. Zdarzenia te musiały jeszcze umocnić patriotyzm przyszłego księdza.

Podczas studiów na Uniwersytecie Jagiellońskim znalazł się w gronie najwinniejszych uczniów i słuchaczy prof. Stanisława Tarnowskiego, przywódcy konserwatystów krakowskich. Ród Gnatowskich spowinowacony był z magnacką rodziną Tarnowskich, co tłumaczyłoby bliskie stosunki profesora i studenta. Wspominane wyżej studium *Realizm w literaturze nowoczesnej* przyjęte zostało entuzjastycznie przez środowiska konserwatywne, a mocno skrytykowane przez zwolenników szkoły realistycznej w literaturze (w 1879 r. „Przegląd Tygodniowy” wydrukował niepochlebną odpowiedź napisaną przez Józefa Kotarbińskiego, pt. *Wstecznictwo w krytyce literackiej*¹⁶). Natomiast kolejny tekst Gnatowskiego pt. *Moja Beatrice* dotyczył stosunków Zygmunta Krasińskiego z Delfiną Potocką. Powołuje się na ustalenia cenionego przez siebie prof. Tarnowskiego,

¹⁶ J. Kotarbiński, *Wstecznictwo w krytyce literackiej*, „Przegląd Tygodniowy” 1879, nr 40–44.

zaprezentowane m.in. w przedmowie do wydania dzieł Krasińskiego we Lwowie¹⁷ oraz w licznych artykułach prasowych (cytuje np. tekst Tarnowskiego *O Niepoprawnych*, drukowany w „Przeglądzie Polskim” w 1875 r.). Na przykładzie tych dwóch najwcześniejszych tekstów Gnatowskiego, wyraźnie widać naśladowczy i odtwórczy charakter jego publicystyki sprzed przyjęcia święceń kapłańskich, tworzonej niejako w hołdzie Tarnowskiemu, aniżeli wynikającej z chęci zaprezentowania swoich indywidualnych poglądów.

Studiując na Uniwersytecie Jagiellońskim, Gnatowski zetknął się także i z innymi słynnymi profesorami, którzy mieli wpływ na konserwatywny światopogląd późniejszego prałata: Tomaszem Bratrąnką, Józefem Szujskim, Józefem Łepkowskim.

Redaktorem, pamiętnikarzem i publicystą, którego warsztat Gnatowski naśladował, był Ludwik Zygmunt Dębicki. Ów związany z Galicją konserwatysta współpracował z krakowskim dziennikiem „Czas”, napisał także serię szkiców wspomnieniowych poświęconych znanym osobistościom (*Portrety i sylwetki z dziewiętnastego stulecia*) oraz, podobnie jak sam Gnatowski, ogłosił drukiem swoje zbeletryzowane pamiętniki.

W orbie zainteresowań Gnatowskiego znalazł się wymieniony wyżej Zygmunt Krasiński. Przyszedł ksiądz poświęcił mu znaczną część swoich studiów, zarówno literaturoznawczych, jak i biograficznych. W prasie komentował słynną i obszerną korespondencję autora *Nie-Boskiej komedii*, którą podówczas ogłoszono drukiem¹⁸, analizował wiersze, dociekał jaki był stan ducha poety w czasie jego romansu z Delfiną Potocką. Poeta był dla Gnatowskiego – być może przez powinowactwo poglądów – największym z trzech romantycznych wieszczów.

Wśród autorów, którzy zdaniem Gnatowskiego zasługiwali na szczególną uwagę, znaleźli się również Henryk Sienkiewicz, Józef Ignacy Kraszewski, a także Władysław St. Reymont, (zwłaszcza jego powieść *Wampir*). Do tego ostatniego odnosił się raczej polemicznie, podczas gdy Sienkiewicz wyraźnie go fascynował.

Autora *Trylogii* stawiał Gnatowski za niedościgniony wzór współczesnej mu beletrystyki. To, czym najchętniej się inspirował (by nie powiedzieć: co wręcz naśladował), była narracja typowa dla ówczesnej powieści historycznej, mitologizującej dzieje Polaków i Polski w czasie wielkich wojen XVII w. Bohaterowie powieści takich jak *Oman* czy *W zaklętym zamczysku* podróżują z kompanią przyjaciół, którzy obrazują stereotyp siedemnastowiecznego Sarmaty, przeżywają perypetie kojarzące się z awanturniczym romansem rycerskim. Często – jak u Sienkiewicza – uwikłani są w trójkąt miłosny, którego członkowie odmalowani są na zasadzie kontrastu.

¹⁷ S. Tarnowski, *Przedmowa*, [w:] *Pisma Zygmunta Krasińskiego*, Lwów 1875.

¹⁸ Z. Krasiński, *Listy Zygmunta Krasińskiego*. 1. Do Konstantego Gaszyńskiego, Lwów 1882.

Znacząca różnica polega na tym, że w przypadku autora Trylogii mieliśmy do czynienia z krytycyzmem miłującym – sarmatyzm ukazano tam jako epokę będącą początkiem polskich przywar i wad, które doprowadziły do upadku państwowości, ale jednocześnie epokę barwną, pełną charyzmatycznych jednostek, wartościowych przyjaźni, gotowości do poświęceń w służbie wiary czy miłości. U Gnatowskiego pochwał jest zdecydowanie mniej, niż nagany¹⁹.

Krytycy surowo przyjmują te próby imitowania stylu Sienkiewicza. Prasa pisze o „nieudolnym naśladowaniu” czy „ponurej parodii serio”²⁰. Być może z tego powodu próbował Gnatowski nie tylko szukać inspiracji u innych, ale też obmyślać własne koncepcje i schematy fabularne.

Swojego podziwu dla warsztatu Sienkiewicza Gnatowski nie krył także na łamach „Niwy”, gdzie w rubryce zatytułowanej *Przegląd literacko-artystyczny* recenzował nowo wydane powieści i nowele. Przykładowo o *Bartku* zwycięzcy pisał:

W tym nagięciu talentu w ścisłe karby, w tym zastosowaniu wrodzonych sił twórczych do natury i umiejętności odtwarzania jej z taką plastyką i estetycznym poczuciem leży zasługa Sienkiewicza – dlatego dzieła jego są prawdziwymi dziełami sztuki, a ostatnie bodaj czy nie ma prawa nazywać się w swoim rodzaju arcydziełem. Jakim sposobem ten człowiek umiał wdrzeć się w głąb duszy naszego chłopca, podслушать myśli rojące się po jego głowie i każde uderzenie jego serca – to już on jeden wie. To pewne, że w tym stopniu nie zrobił tego nikt przed nim i nikt po nim nie potrafi²¹.

Pisarzem z zagranicznego kręgu, który wyraźnie wpływał na Gnatowskiego ze względu na katolicką i często umoralniającą tematykę swoich powieści psychologicznych, był Paul Bourget. Prałat poświęcił mu obszerny, trzyczęściowy esej pt. *Studia nad najnowszymi prądami we Francji*, po raz pierwszy opublikowany w „Przeglądzie Polskim” w 1893 r., następnie przedrukowany w tomie prac Gnatowskiego pt. *Wybór pism. T. 1: Studia*. Powieści takie jak *Un crime d’amour*, *Cosmopolis*, czy *La Terre promise* stanowią wyraźną inspirację dla problematyki podejmowanej przez Ładę w nowelach *Moloch*, *Kra! Kra! Kra!* i *Sweet boy*. Gnatowski, podobnie jak Bourget, czerpie z dorobku literatury realistycznej i późniejszej powieści psychologicznej, ale jednocześnie obaj wskazują na odwrócenie się od nauk moralnych religii chrześcijańskiej (Gnatowski *stricte* katolicyzmu) jako na przyczynę upadku społeczeństwa, powód *fin de siècle’u*. O Bourgetcie prałat pisał:

¹⁹ A. E. Mikinka, „Kapłan-literat, wykwinny ksiądz-esteta” ..., s. 279.

²⁰ ej, *Powieść i nowela* ..., s. 3.

²¹ J. Łada [J. Gnatowski], *Przegląd artystyczny i literacki*, „Niwa” 1882, nr 181, s. 34–35.

I znowuż trzeba powiedzieć: byli tacy, co w głąb ludzkiego serca wniknęli bardzo głęboko – byli nawet bardzo długo przed pojawieniem się na świat psychologicznego romansu. Ale od Szekspira do Balzaka i Dickensa nie wiem czy wielu poznało duszę ludzką i odtworzyło ją w najsztudniejszych odcieniach równie dobrze, nie wiem czy ktokolwiek, choćby jeden, uczynił to lepiej. A czego nikt nie rozumiał i nie odtworzył jak on, to sumienia. Gdyby ktoś kiedyś jednym wyrazem chciał określić całego Bourgeta i całą jego działalność, nazwałby go zapewne malarzem sumień – i miałby słusność. Każda jego powieść jest właściwie tym, czym jest *Terre promise* – problematem sumienia. I jeżeli w przedstawieniu tego problemu widzi się wytwornego artystę o wrażliwej i delikatnej naturze, o pełnym genialności rzucie pędzla i pełnej świetnych barw palecie, to rozwiązanie kwestii zdradza głębokiego myśliciela, używającego sztuki i talentu dla wyższych celów i celom tym podporządkowującego swą twórczość. I dlatego, podczas gdy artysta genialny wzbudzałby tylko podziw, przed moralistą i filozofem trzeba z uszanowaniem schylić głowę²².

Z przytoczonych słów Gnatowskiego wynika, że przez cały okres twórczości publicystycznej i artystycznej prętał inspirował się czołowymi postaciami europejskiej i polskiej inteligencji katolickiej, samemu zresztą będąc prominentnym jej reprezentantem. Chmielowski stwierdził co prawda, jak zostało wspomniane wyżej, że Gnatowski przestał być podatny na wpływy Tarnowskiego i stańczyków, nie oznacza to jednak, by kiedykolwiek odmienił w diametralny sposób swój światopogląd. Jak zostało to zaznaczone w pierwszej części studium monograficznego, należy przede wszystkim podkreślić różnorodność formalną twórczości Gnatowskiego, przy jednoczesnej jednorodności jej przekazu. Uciekając się do pewnego uproszczenia, dorobek literacki Gnatowskiego można określić mianem „walki o dusze czytelników”, niekiedy rażąco dewocyjnej, niekiedy cechującej się darem kompozycji i czarem słowa²³.

Bloki tematyczne

Publicystykę Gnatowskiego włączoną do tegoż zbioru zdecydowano się podzielić na trzy bloki tematyczne. W trakcie przyporządkowywania poszczególnych tekstów okazało się, że tworzą one części nierówne pod względem ilościowym. Mimo że Gnatowski był, jak zwali go niektórzy, pisarzem, który „przywdział sukienkę duchową”²⁴, częściej zajmował się literaturą i sztuką, niż tematyką *stricto* religijną. Nigdy też nie został, jak wielu duchownych w tamtym czasie, badaczem

²² J. Łada [J. Gnatowski], *Bourget i jego powieści*, [w:] idem, *Wybór pism. T. 1. Studia*, Lwów 1896, s. 270–271.

²³ Por. A. E. Mikinka, „Kapłan-literat, wykwinny ksiądz-esteta” ..., s. 332.

²⁴ W. Czeczot, *Nowele Jana Łady*, „Kurier Warszawski” 1913, nr 352, s. 7.

i komentatorem Biblii – raczej odnosił się krytycznie do prac innych, np. Ernesta Renana bądź Izzydora Kajetana Wysloucha. Stąd najobszerniejszym i najważniejszym blokiem tematycznym zbioru jest pierwszy, poświęcony literaturze i sztuce. Sam Gnatowski ogłosił drukiem jeden, zwarty zbiór swoich tekstów prasowych pt. *Wybór pism. T. 1. Studia*, do którego włączył przede wszystkim swoje badania literaturoznawcze oraz tylko dwa teksty z szeroko pojętego zakresu religii.

1. Literatura i sztuka

Nasiąknięty, jak już wspomniano, atmosferą ówczesnego Krakowa, od pierwszych szkiców publicystycznych Gnatowski daje się poznać jako reprezentant myśli konserwatywnej. W związku z tym opowiada się po tej stronie politycznych rozgrywek, co jego mistrzowie stańczycy. W tym czasie, już od lat 60. XIX w., w zaborze austriackim ścierają się dwa główne stronnictwa – konserwatystów i liberałów (demokratów). „Przegląd Lwowski” stał się narzędziem zdecydowanej i bezkompromisowej walki w ręku tych pierwszych, pod których wpływami znajduje się młody Gnatowski. Na łamach lwowskiego czasopisma, w którym zadebiutował, publikowali też: Dębicki, Pawlicki, Dzieduszycki i Siemieński, wszyscy prezentowali podobne poglądy społeczno-polityczne.

Pierwszy cykl tekstów niniejszego zbioru otwierają wybrane fragmenty studium *Realizm w literaturze nowoczesnej*. Opublikowany w 1878 r. w „Przeglądzie Lwowskim”, rok później przedrukowany we Lwowie nakładem autora, jest najwcześniejszym z zaprezentowanych szerszej publiczności artykułów publicystycznych Gnatowskiego, powstałym jeszcze w trakcie studiów na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Na pierwszej stronie znajduje się dedykacja: „Profesorowi Tarnowskiemu – jeden z Jego uczniów”. Szczególną rangę przypisuje więc autor swojemu mentorowi, wymieniając go z nazwiska, a samemu w dedykacji pozostając *incognito* (można w tym upatrywać świadomego nawiązania do średniowiecznego zwyczaju anonimowanego publikowania).

Gnatowski daje się tutaj poznać jako krytyk literacki rozpowszechniający niechętnie literaturze pozytywizmu sądy prof. Tarnowskiego. W studium porusza temat świeży i głośny w prasie tamtego czasu, czym wzbudza zainteresowanie różnych środowisk artystycznych. W nocie biograficznej poświęconej Gnatowskiemu Juliusz Kleiner pisze, że: „[...] w imię idealizmu zwalczał nowe tendencje w literaturze i krytyką realistów francuskich po raz pierwszy zwrócił na siebie uwagę”²⁵. W odpowiedzi prasa pozytywistyczna wydrukowała szereg artykułów polemicznych, m.in. wspomniane już wcześniej *Wstecznictwo w krytyce literackiej* Józefa Kotarbińskiego.

²⁵ J. Kleiner, *Jan Łada...*, s. 865.

Jak zauważył Edward Jakiel, Gnatowski w tekście „jednoznacznie przeciwstawił się nie tyle tendencjom pozytywistycznym [...] ile samej scjentystyczno-naturalistycznej koncepcji rzeczywistości”²⁶. Konserwatywne poglądy pisarza, osadzone w chrześcijańskim (katolickim) systemie wartości, wyraźnie dają o sobie znać już w tak wczesnej, debiutanckiej publikacji. Jednocześnie, co ważne, Gnatowski (tak jak Tarnowski i Kaszewski, czy raczej pod ich wpływem) nie krytykuje realizmu w imię oryginalności i indywidualizmu, jak robi to później młode pokolenie modernistów, ale raczej w imię idealizmu chrześcijańskiego²⁷. Zygmunt Szweykowski świetnie puentuje tę postawę, stwierdzając że: „Zawsze konserwatyści mieli w zanadrzu argumenty idealizmu i religii”²⁸.

Główną tezę studium, którą udowodnić próbuje Gnatowski, posiłkując się w tym celu przeglądem współczesnej mu literatury francuskiej, jest ukazanie wyższości romantyzmu (idealizmu) nad realizmem. Jako „romantyczną” rozumie Gnatowski taką sztukę, która uczy, broni, odwołuje się do wyższych wartości bliskich autorowi (Bóg, Ojczyzna). Po krótkim przeglądzie epok literackich – od starożytności po współczesność – dzieli je na dwie grupy. Do pierwszej zalicza te, u których forma osiągnąwszy szczyt, jego zdaniem, w treści nazbyt skupiają się na człowieku i cielesnych przyjemnościach (antropocentryzm literatury i sztuki starożytności, renesansu, klasycyzmu). Do drugiej włącza zaś te, które poprzez formę mają raczej urzeczywistniać tęsknotę człowieka do Boga, wznosić się ku niebu, niż ukazywać piękno ziemskiego życia (średniowiecze, barok, romantyzm). Autor pisze „[...] ucieleśnienie ideału jest jedynym celem sztuki”²⁹. Zadania tego nie spełnia, w jego mniemaniu, literatura realistyczna, za której czołowych reprezentantów uważa Alfreda de Musseta, Honoriusza Balzaka, Gustawa Flauberta i Emila Zolę. Każdemu z nich poświęca osobny rozdział swojego studium, krytykując kreacje bohaterów powieści i ich wybory moralne, jednocześnie chwaląc autorów za doskonały warsztat, idący w parze z – jak pragnie udowodnić – marnotrawionym na tego typu literaturę talentem. Idąc tropem swoich uniwersyteckich mentorów i krytyków związanych z konserwatywnym środowiskiem Krakowa,

²⁶ E. Jakiel, *Księżda Jana Gnatowskiego obraz współczesności...*, s. 363.

²⁷ Jednocześnie – co istotne – Gnatowski podkreśla, że nie ma nic przeciwko ukazywaniu w dziele artystycznym rzeczywistości („Prawda życiowa jest pierwszym a niezbędnym warunkiem każdego dzieła sztuki, mającego bezpośrednią styczność z życiem ludzkim”, o ile nie przedstawia się jej brzydszej, ohydniejszej, bardziej odpychającej, niż w istocie jest: „Albowiem prawda życiowa, nieraz smutna zapewne i wstrętna, w całości swej przecie nie leży na dnie rynsztoków społecznych, dusza ludzka zaś nie jest moralnym zbiorowiskiem zgnilizny, jak ją nam przedstawiają Droz, Zola itd.”). Por. J. Gnatowski, *Realizm w literaturze nowoczesnej*, Lwów 1879, s. 13–25.

²⁸ Z. Szweykowski, *Pierwszy etap walki o naturalizm w Polsce*, [w:] A. Sygietyński, *Pisma krytyczne wybrane*, Warszawa 1932, s. 36.

²⁹ J. Gnatowski, *Realizm w literaturze nowoczesnej...*, s. 2.

Gnatowski łączy realizm (oraz naturalizm) z myślą rewolucyjną i liberalną, których jednocześnie czuje się zaprzysiężonym wrogiem:

Z zepsucia i niereligijności wieku naszego powstały, niewiarą i zepsuciem przeniknięty, jest on smutnym zwierciadłem zdrożności i szalów zbydlęconego społeczeństwa bez Boga i ideału, jest prostytutką myśli ludzkiej, dobrowolnie błakającą się po bezdrożach, prostytutką talentu rzucanego w błoto – prostytutką idei, mającej być antytezą ideału, wyszłej ze zgnilizny moralnej i do moralnej zgnilizny ludzkość wiodącej³⁰.

Krytyka realizmu wyraźnie wiąże się więc z przekonaniem o „moralnym upadku” reprezentantów tego nurtu i niebezpieczeństwach, jakie niesie ze sobą czytanie ich dzieł. To stanowisko uwypukla się szczególnie przy okazji analizy *Madame Bovary*. Zdaniem publicysty, czytelniczki zainspirowane prezentowanym w powieści wzorcem kobiecości, mogą wstąpić na drogę występku. Tym bardziej, że – jak przyznaje – warsztatowo powieść Flauberta jest „arcydziełem”³¹, które „działa na nasze zmysły”³².

Takie podejście do literatury realistycznej mocno zbliża Gnatowskiego do „starej prasy” i starego pokolenia, pomimo jego młodego wieku (pisząc studium miał dwadzieścia trzy lata). Zygmunt Szweykowski we wstępie do *Pism krytycznych wybranych* Antoniego Sygietyńskiego wspominał tamten okres sporu romantyków z pozytywistami:

„Stara prasa” rzuciła się na Zolę, odsądzając go od czci i wiary; dzieła jego nazywano „ohydą”, „gangreną”, czy „zgnilizną”, widziano w nich „najskańdaliczniejsze romanse epoki”, „kąkol i plugastwo” [...]. Obszerna praca Gnatowskiego [...] jest bardzo charakterystyczna ze względu na stanowisko, które bądź co bądź wyznawał duży odłam społeczeństwa. Gnatowski, uczeń Tarnowskiego, jest przy tym człowiekiem mającym przygotowanie literackie i dobrze czytany w literaturze francuskiej; poglądy jednak jego na sztukę realistyczną nie wypływają z obiektywizmu naukowego, lecz z zasadniczego stanowiska uczuciowego i ideowego. Nie bada on, lecz sądzi, sądzi jako chrześcijanin, jako tradycjonalista, jako wyznawca filozoficznego idealizmu³³.

Krytyczna konstatacja *Realizmu w literaturze nowoczesnej* wiąże charakteryzowany nurt literacki z sytuacją społeczno-polityczną czasów współczesnych Gnatowskiemu. Przegląd literatury francuskiej prowadzi bowiem do spostrzeżenia, iż grunt pod realizm w sztuce przygotowały rewolucje i postępująca laicyzacja

³⁰ *Ibidem*, s. 16.

³¹ *Ibidem*, s. 8.

³² *Loc. cit.*

³³ Z. Szweykowski, *Pierwszy etap walki o naturalizm w Polsce...*, s. 26–34.

tamtejszego społeczeństwa, a z upadkiem obyczajów naturalnie wiązał się upadek sztuki. Zauważa to również Szweykowski:

Tu się rozpoczyna namiętny i zaciekły atak: od czasów Wielkiej Rewolucji ludzkość stała się pastwą „naiwnych szalów i smutnych obłądów”. Podeptano wiarę w autorytety, w prawdę objawioną, zniszczono podstawy moralności, podstawy prawdy, dobra i piękna; zatriumfowało „zepsucie, demoralizacja, gangrena moralna”. W takich warunkach romantyzm był anomalią: musiało nastąpić jego zderzenie ze społeczeństwem, które z dumą ogłosiło kult nowej sztuki – realizmu³⁴.

Studium Gnatowski kończy kaznodziejskim zawyrokowaniem: „Odrodzenie literatury i sztuki winno być poprzedzone odrodzeniem społeczeństwa”³⁵.

Znamienne wydaje się to, w jak niewielkim stopniu optyka Gnatowskiego i jego spojrzenie na główne zadanie literatury i sztuki w ogóle uległy zmianie w późniejszych latach życia. Kolejne publikacje prasowe prałata dobrze ilustrują jego głęboką religijność, przenikającą wszystkie aspekty życia – także zawodowy. W latach 1882–1884 prowadził w „Niwie” stałą rubrykę dotyczącą przeglądu aktualnych wydarzeń związanych ze sztuką i literaturą, nawet tam kaznodziejska strona osobowości wysuwa się na pierwszy plan, zagarniając, czy może odsuwając na bok obiektywizm dziennikarza, komentatora i krytyka. Obiektywizm, oznaczający publicystyczną areligijność (jeśliby zechciał kiedykolwiek ją zadeklarować), być może pozwoliłaby mu dostrzec w twórczości Marii Konopnickiej bądź Elizy Orzeszkowej coś więcej niż tylko niebezpieczne (moralnie i duchowo) oraz szkodliwe idee³⁶.

³⁴ *Ibidem*, s. 35.

³⁵ J. Gnatowski, *Realizm w literaturze nowoczesnej...*, s. 77.

³⁶ O Marii Konopnickiej: „[...] poetka [...] popełnia jedno z tych niepotrzebnych bluźnierstw, a zarazem i lekkomyślnych niesprawiedliwości, jakie w jej utworach spotykają się bardzo często. [...] P. Konopnicka powinna była wiedzieć z historii, że gdzie tylko budował się kościół, tam obok niego powstawała zawsze szkoła; a jeżeli przeszłości nie lubi [...] niech sobie przeczyta *Misje Katolickie* [...]. Talent, pomimo artystycznej doskonałości jego form, nie pierwszorzędnny; kierunek umysłu, pomimo jego szlachetnych porywów, skrzywiony, niezdrowy i w owocach swej twórczości bardzo szkodliwy” (J. Gnatowski, *Jeden z prądów naszej poezji współczesnej*, „Biblioteka Warszawska” 1883, t. 4, s. 363–387).

O Elizie Orzeszkowej: „Ten fałsz etyczny, w połączeniu z bezwzględnym lekceważeniem estetycznego poczucia, jest podług mego zdania najważniejszym z błędów tej i innych powieści p. Orzeszkowej, ale nie jedynym. Nie dość jest mieć jakąś zasadę: trzeba ją umieć przeprowadzić konsekwentnie w rozwinięciu wypadków i charakterów. P. Orzeszkowa zapomina o tym nieraz. Utwory jej nie mają w sobie tej logiki żelaznej, tego połączenia powodów z wynikami, jakie nam przedstawia życie, w najgorszych nawet objawach. Żadnych ogólnych typów

Analizując twórczość realistów francuskich, Gnatowski niejednokrotnie chwali ich warsztat pisarski i talent (a więc coś zesłanego przez Boga), podkreślając jednocześnie, że używają go w złych celach. To charakterystyczne stanowisko zaobserwujemy we wszystkich późniejszych tekstach prałata. W przypadku krytyki realizmu stara się on zawsze oddać sprawiedliwość estetycznej warstwie dzieła, potępiając jedynie jego wartość etyczną. Namawia jednocześnie gorąco polskich twórców, takich jak np. Konopnicka, aby wrócili w „stronę światła”³⁷.

W kolejnym tekście pt. *Listy o literaturze i sztuce*, drukowanym w „Kurierze Poznańskim” w 1879 r., Gnatowski dokonuje krótkiego przeglądu renowacji, jakie zrealizowano w ostatnich latach w Polsce³⁸. Wymienia tutaj m.in. Zamek Królewski na Wawelu oraz krypty królów, które się tam znajdują. Właściwie tekst ten interesuje nas o tyle, o ile autor prezentuje w nim szczątkowo i w zarysie swoje poglądy na literaturę i sztukę oraz ich rolę w historii ludzkości:

Jedną z niezaprzeczalnie ujemnych cech naszego wieku jest jego tendencja do rozdzielenia i specjalizowania pojedynczych gałęzi wiedzy ludzkiej, z zupełnym nieraz pominięciem łączących je pomiędzy sobą węzłów oraz ich całości. [...] Ten rozdział i oddalenie się od siebie pokrewnych gałęzi wiedzy uderza nas szczególnie w stosunku literatury do sztuki. Uważane obecnie jako całkiem odrębne objawy intelektualnego i estetycznego rozwoju człowieka, są one przecie z natury swej tak ściśle z sobą związane, że niepodobna prawie odłączyć ich od siebie³⁹.

To holistyczne spojrzenie na sztukę, szukanie korespondencji między literaturą, malarstwem, a nawet architekturą, jest współczesnemu odbiorcy (oraz krytykowi) szczególnie bliskie. Odbicie prezentowanych tu poglądów znaleźć możemy w samej biografii Gnatowskiego – z jednej strony beletrysty i publicysty,

i zjawisk – ludzie i wypadki, wszystko jest wyjątkowe i przypadkowe. [...] powieści p. Orzeszkowej, jako dzieła sztuki pozostawiające po sobie niesmak i rozstrój duchowy, pod względem etycznym fałszywe i niezdrowe, w przeprowadzeniu charakterów i obrazie społeczeństwa jednostronne – stanowią w literaturze naszej objaw ujemny i szkodliwy [...]” (J. Łada [J. Gnatowski], *Przegląd artystyczny i literacki*, „Niwa” 1882, t. 21, nr 179, s. 899–913).

³⁷ Np. podsumowując studium o Konopnickiej słowami: „I smutno się robi myśląc, że ten duch biały, któremu Bóg położył na czole znak swoich wybranych, wolał stać się kometą błędną, latającą bezcelnie wśród chłodnych i pustych przestworów, niż jedną z gwiazd złotych, okrążających słońce”. Por. J. Gnatowski, *Jeden z prądów...*, s. 387.

³⁸ Tematykę renowacji Gnatowski porusza także w artykule pt. *Odnowienia na Wawelu* drukowanym w 1880 r. w „Kronice Rodzinnej” („Kronika Rodzinna” 1880, nr 11, s. 335–340), a także w słowie pośmiertnym dotyczącym Pawła Popiela, gdzie składa wyrazy uznania wielkiemu renowatorowi krakowskich zabytków. Por. J. Gnatowski, *Paweł Popiel. Sylwetka pośmiertna*, Kraków 1892.

³⁹ [J. Gnatowski], *Listy o literaturze i sztuce*, Poznań 1879, s. 3–4.

z drugiej melomana oraz miłośnika i znawcy sztuk pięknych, regularnie zwiedzającego europejskie muzea i zabytki architektoniczne. O *Listach*... Edward Jakiel pisał:

[...] Gnatowski ujawnił się jako obserwator i badacz tradycji, wnikliwy i bystry – podsuwający ciekawe spostrzeżenia [...]. Nie był przy tym teoretykiem, ale swego rodzaju praktykiem; swego rodzaju – gdyż z analizowanego materiału historycznego wysnuwał wnioski adresowane do współczesnej sobie kultury, w tym różnych sztuk⁴⁰.

Kolejną postacią, ku której Gnatowski jako badacz kieruje swe szczególne zainteresowanie, jest Zygmunt Krasiński. Owocem studiów nad życiem i twórczością wieszczą są dwa artykuły.

Pierwszy, *Moja Beatrice. Kartka z życia Zygmunta Krasińskiego*, ukazał się w „Niwie” (1879), doczekał się osobnego przedruku w Warszawie w 1880 r. Młody publicysta skupia się w nim na konkretnym etapie życia Krasińskiego, w trakcie którego poeta utrzymywał bliższe stosunki z „heroiną polskiego romantyzmu”⁴¹ Delfiną Potocką. Nie on jeden uznał ów burzliwy, skandaliczny romans za doskonały temat do rozważań, ale zdecydował się opisać go z punktu widzenia chrześcijanina stojącego na straży konserwatywnych wartości. O Delfinie Potockiej Jarosław Iwaszkiewicz pisał: „Była to wielka artystka, której los kazał być wielką damą”⁴², a Edward Rudzki zaznaczał, że: „Delfina była nie tylko natchnieniem, ale niekiedy doradcą Zygmunta i pierwszym krytykiem jego dzieł”⁴³. Gnatowski od podobnych sądów był daleki. Podobnie jak jego mentor – Stanisław Tarnowski – widział w Delfinie jedynie „awanturnicę”, a nawet „kobietę upadłą”:

Dla kobiety takiej jak pani Delfina stosunek z wielkim poetą zbyt był ponętym i miłym, zbyt wysoko pochlebiał miłości własnej i zbyt wiele mieć musiał rzeczywistego uroku, żeby nie miała jak najdłużej go podtrzymywać i jak największą dawać mu siłę⁴⁴.

⁴⁰ E. Jakiel, *Księżdz Jana Gnatowskiego obraz współczesności...*, s. 363.

⁴¹ Wyrażenia tego użył po raz pierwszy Sławomir Koper w książce pt. *Kobiety w życiu Mickiewicza* (Warszawa 2010), w odniesieniu do Maryli Wereszczakówny.

⁴² J. Iwaszkiewicz, *Chopin*, Kraków 1955, s. 347.

⁴³ E. Rudzki, *Przedmowa*, [w:] idem, *Delfina Potocka*, Warszawa 1990, s. 5.

⁴⁴ J. Gnatowski, *Moja Beatrice. Kartka z życia Zygmunta Krasińskiego*, Warszawa 1880, s. 10.